Rok VI. Bielsko-Biała, 7. października 1928. Nr. 41.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.«

Redakcja czynna od 9—13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 **Redakcja i Administracja: Żywiec ulica hr. Komorowskich Nr. 60.** PKO.181.190

CENY OGŁOSZEŃ:
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
na I. stronie m/m. . . . . . . 0.80 gr
w tekście red. m/m. . . . . . . 0.60 gr
ogłoszenia zwyczajne m/m. . . . . 0.20 gr
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

O nową przebudowę Europy.

I.

W ostatnich latach jasnem się stało, że obszary, stanowiące dziś Republikę Austrjacką, prędzej czy później staną się częścią państwa niemieckiego. Temu żadna siła nie przeszkodzi, bo to jest koniecznością życia.

Już zaraz po wojnie ludność austrjacka objawiła wyraźne w tym kierunku życzenie i gdyby nie przeszkody ze strony państw sprzymierzonych, rzecz doszłaby już dawno do skutku.

Propaganda jednak za połączeniem Austrji z Niemcami, czyli za t. zw. »Anschlussem« w obu krajach jest coraz silniejsza, a nawet propaganda ta znajduje mniej lub więcej życzliwy oddźwięk w kołach politycznych różnych pozostałych krajów.

Przed kilkoma tygodniami wielkie wrażenie i podniecenie wywołało w kołach francuskich i aljanckich oświadczenie b. kanclerza Rzeszy Marksa, iż Niemcy nigdy nie zrezygnują z przyłączenia Austrji. Te same słowa wyszły ostatnio w Genewie z ust austrjackiego kanclerza ks. dr. Seipla, który oświadczył, iż »Austrja nie ma powodu zrezygnować z tych postanowień traktatu pokojowego, które wyraźnie zezwalają na przyłączenie Austrji do Niemiec«. W dalszym ciągu kanclerz austrjacki powiedział, że »sprawa przyłączenia Austrji do Niemiec jest problemem żywotnym i aktualnym«.

Nawet i wśród polityków polskich znajdują się ludzie, którzy rozumieją dobrze, że sprawę przyłączenia Austrji do Niemiec można zlikwidować jej bez śladu. Pojęciu temu dał ostatnio wyraz warszawski »Głos Prawdy«, pisząc w tym względzie, co następuje:

»Co do Polski, to nie możemy stanąć w szeregach zasadniczych przeciwników »Anschlussu«, a to ze względu natury ściśle zasadniczej jako wystąpienia przeciw podstawie nowoczesnej struktury Europy, zasadzie państw narodowych«.

»Do arsenału sprawiedliwości międzynarodowej — wywodzi dalej »Głos Prawdy« — włączony został bowiem w wypadkach sporów terytorjalnych plebiscyt i uznało się zasadę, że o przynależności państwowej terytorjum, decyduje charakter narodowy jego ludności.«

Tyle »Głos Prawdy«. Inne dzienniki polskie są natomiast innego zdania, przeważnie wychodząc z założenia, iż to ewentualne przyłączenie Austrji do Niemiec byłoby rewizją istniejących traktatów, precedensem, któryby mógł pociągnąć za sobą dalsze próby Niemiec w tym kierunku, ściślej mówiąc atak »pokojowy« na korytarz pomorski. Tak samo istnieje przekonanie, że Niemcy z chwilą objęcia obszaru austrjackiego, wzmocnią silnie swe dotychczasowe stanowisko i uzyskają możność zwiększenia swej ekspansji w środkowej i południowo-wschodniej Europie. A to nie jest bez znaczenia w obecej konfiguracji politycznej Europy.

Istnieje jednak doskonałe rozwiązanie kwestji »Anschlussu«, o którem nie wiedzą, czy też nie chcą wiedzieć dzisiejsi kierownicy polityki zagranicznej większych państw europejskich, a które to rozwiązanie wysunął jeden z największych naszych polityków już w czasie przygotowań do późniejszego Traktatu Wersalskiego.

Ów wybitny mąż stanu przyznaje co prawda, że nie jest to w zwyczaju powiększać terytorjum państwa zwycięzonego. Z chwilą wszakże, kiedy urządzało się Europę na zasadach narodowych, nie trzeba było tworzyć państewka austrjackiego, bo narodu austrjackiego niema. Kiedy się już dążyło do zamknięcia Niemiec w granicach ich obszaru narodowego, trzeba było temi granicami objąć cały obszar narodowy niemiecki. Tylko trzeba było przytem konsekwentnie przeprowadzić zasadę, że obszar narodowy musi być jednym ciągłym obszarem, że nie można zaliczać do niego izolowanych grup, wysp danej narodowości, otoczonych ziemiami obcemi.

Oddzielając Siedmiogród od Węgier, nie można przecie było uznać za część obszaru węgierskiego kraiku Seklerów i ta, wcale silna liczebnie wyspa madjarska, otoczona dokoła ludnością rumuńską, pozostać musiała w obszarze rumuńskim.

Otóż taką wyspę stanowi izolowana grupa ludności niemieckiej w Prusach Wschodnich.

Ludwik Łydko.

OD WYDAWNICTWA.

Szan. Czytelników zawiadamiamy niniejszem uprzejmie, iż od dnia dzisiejszego pismo nasze wychodzić będzie trzy razy tygodniowo.

Prosząc o dalsze poparcie i zjednywanie nowych czytelników, zapewniamy równocześnie, iż starać się będziemy o stałe ulepszanie i rozszerzenie rozmiarów pisma.

70.000 robotników strajkuje

W PRZĘDZALNIACH ŁÓDZKICH

W Łodzi i okolicy wybuchł onegdaj strejk w tamtejszych fabrykach przemysłu włókienniczego. Objął on prawie wszystkie fabryki całego okręgu. Do strejku przyłączyło się dotąd około 70.000 robotników i robotnic.

Strejk ten proklamowały Związki z powodo zatargu pracodawców z pracobiorcami na tle podwyżki zarobków. Rokowania w tej sprawie nie dały narazie żadnego wyniku.

Spokoju publicznego dotąd nigdzie nie zakłócono.

Dzisiaj, w sobotę, odbyć się ma w Warszawie konferencja przedstawicieli fabrykantów i delegatów robotniczych, zwołana przez premjera Bartla, gdyż rząd stara się wszelkiemi środkami o doprowadzenie do porozumienia i zlikwidowania strajku.

Zachodzi obawa, że strejk ten mógłby się rozszerzyć i na inne okręgi i działy przemysłu.

Bawarscy policjanci w Austrji?

PRZED 7 PAŹDZIERNIKA W WIENER-NEUSTADT.

Wiedeńskie dzienniki poranne stwierdzają, że sytuacja w sprawie zapowiedzianych demonstracji w dniu 7 października wyjaśniła się. Odbyły się rokowania między zainteresowanymi stronami w sprawie ustalenia linji demarkacyjnej w Wiener Neustadt. Socjalni demokraci uczynili ustępstwo w tym kierunku, że nie domagają się dla swojej demonstracji całego miasta, lecz godzą się na odstąpienie pewnych terenów i przeciwnej stronie.

Socjalni demokraci zaproponowali również zakaz odbycia obu manifestacyj, oświadczając, że w zamian za to gotowi będą do pertraktacji celem ogólnego rozbrojenia wszystkich formacyj ochotniczych bez względu na ich przynależność partyjną. Naczelnik Dolnej Austrji dr. Buresch w odpowiedzi na te propozycje oświadczył, iż nad tym nowym projektem odbędą się specjalne pertraktacje.

Socjalistyczna »Arbeiter Zeitung« donosi z Monachjum za tamtejszym organem komunistycznym, że władze bawarskie skonsygnowały nad granicą austrjacką 500 policjantów, aby ich oddać do dyspozycji rządu austrjackiego w dn. 7 października, o ile zajdzie tego potrzeba.

Zmarły przemawia do grabarzy.

MIANO POGRZEBAĆ ŚPIĄCEGO W LETARGU.

W Międzyrzeczu, w powiecie bialskim (na Podlasiu) zdarzył się rzadki wypadek letargu, który omal nie doprowadził do pogrzebania żywcem człowieka.

Motel Lejba Katcew, 21-letni chłopak, poczuł pewnego dnia senność i duże osłabienie. Wszedł więc do stajni, położył się na słomie i natychmiast zasnął. Po upływie doby do stajni wszedł właściciel i znalazł nieznajomego, jak mu się wydało, bez życia.

Miejscowy felczer skonstatował śmierć. Nazajutrz miał się odbyć pogrzeb.

Po przybyciu na cmentarz nieboszczyka obmyto według rytuału żydowskiego i przystąpiono do grzebania zwłok. W chwili, gdy spuszczono zwłoki do dołu i na nieboszczyka spadła pierwsza łopata ziemi, ten ocknął się i spojrzawszy wgórę, krzyknął do grabarzy: »Precz stąd, draby!«

Okrzyk ten wywołał wśród uczestników pogrzebu szalony popłoch. Rodzina rzekomego nieboszczyka wyciągnęła go z grobu. Zawezwany lekarz skonstatował, że Katcew przebywał w letargu.

STRONNICTWO NARODOWE

»Związek Ludowo-Narodowy«.

1. **Broni praw, należnych Kościołowi Katolicmu w państwie i zasad katolickich w życiu publicznem.**
2. **Dąży do utrwalenia i wzmocnienia narodowego charakteru państwa polskiego.**
3. **Pracuje nad przystosowaniem ustroju państwowego do realnych potrzeb życia i warunków dziejowych Polski, nad zabezpieczeniem autorytetu, stałości i równowagi władz państwowych, jako podstawy rozwoju sił Narodu i potęgi państwa.**
4. **Walczy o panowanie prawa.**
5. **Przeciwstawia się walce klas i rozkładowym wpływom radykalizmu, stojąc na gruncie jedności gospodarstwa narodowego, opartego na własności prywatnej oraz poszanowaniu godności i wolności pracy.**

Światowa propaganda Niemiec.

Niemcy oddawna poznali wartość propagandy, na którą nie żałują ani pieniędzy, ani wysiłków. A propaganda ta pracuje z całych sił na całym świecie. Nawet u nas pisma nasze nieświadomie drukują czasem elaboraty central berlińskich. Czasem i u nas czytać można depesze na najwidoczniejszych miejscach, opracowane sprytnie przez niemiecką propagandę.

Niemiecka służba propagandy jest w całym świecie świetnie zorganizowana. Nic też, że prasa francuska i odpowiednie czynniki w tym kraju baczną jej poświęcają uwagę.

Propaganda ta zaczyna się niewinną reklamą kupiecką, a kończy się na politycznej agitacji. Zmierza ona do zwiększenia wpływów niemieckich na świecie i popiera ekspansję Niemiec w każdej dziedzinie.

Przed wojną Niemcy zapomocą zdobytych rynków światowych uzyskiwali światową hegemonję. Rząd chętnie wyzyskiwał dla celów politycznych wpływy kupców i przemysłowców niemieckich.

Światowa wojna osłabiła znacznie potęgę tej propagandy, ale natychmiast po wojnie propaganda niemiecka zaczęła działać z wielką sprężystością i w ciągu pierwszego dziesięciolecia po ukończeniu wojny poczyniła olbrzymie postępy.

Centrami tej propagandy są: Wiedeń, Zurych, Bawarja, Rotterdam, Sztokholm, Ryga, Barcelona, Madryt, Triest, Medjolan, Praga, Karlsbad, Bukareszt, Sofja, Tokio, Szanghaj, Chicago, Nowy Jork, Buenos Aires i t. d., zaś najbliżej nas... Kowno. Wszystkie nici koncentrują się w Berlinie.

Propagandą kierują trzy organy: administracyjny, informacyjny i wykonawczy. Do organu administracyjnego należą oddziały ministerstwa spraw zagranicznych dla różnych problemów, n. p. traktatów pokojowych, dalej syndykaty przemysłowe, przywódcy różnych partyj monarchistycznych.

Informacyjnemi organami są: kancelarje wszystkich ministerstw, urzędowe i półurzędowe agencje w kraju i zagranicą, trusty dziennikarskie, urzędy dla gospodarczej i politycznej propagandy, biura szpiegowskie i t. d.

Organy wykonawcze są obsadzone b. oficerami i urzędnikami monarchistycznymi i pracują w dziedzinie politycznej przedewszystkiem przeciw Traktatowi Wersalskiemu, dalej w kierunku irredentystycznym (przeciw nowym sąsiadom), oraz w kierunku imperjalistycznym (ekspansja za granicę). Te organy popierane są przez rząd, stronnictwa, banki i syndykaty przemysłowców.

Praca idzie głównie w kierunku obalenia Traktatu Wersalskiego, a o ile chodzi o Polskę, w kierunku odebrania jej Pomorza i Górnego Śląska. Dlatego też dla Polski stworzono osobne działy, z czem się też łączy szpiegowska służba wywiadowcza, wojskowa, polityczna i handlowa.

My Polacy przedewszystkiem mamy obowiązek śledzenia i paraliżowania dróg tej propagandy, kierowanej przeciw naszym żywotnym interesom, przeciw całemu państwu naszemu.

—o.

Spokój, jak rosa opada na duszę ludzką, dopiero o zmierzchu życia, przedtem to tylko bunt, walka i burze.

Z dokonaniem wielkiego czynu dokonuje się życie człowieka. Późniejsze jego istnienie jest tylko echem, odbitem od wyżyn czynu, przez niego dokonanego.

Hania Kłosińska.

Tego nawet ministrowi nie wolno

ZAMACH NA NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIOWSKĄ.

Prezes sądu apelacyjnego w Warszawie uważał się za kompetentnego do udzielenia... napomnienia sędziemu wyrokującemu, za motywy, jakimi sędzia orzekający uzasadnił swój wyrok. Rzecz nabiera specjalnego posmaku przez to, że sędzia użył w motywach pojęcia nietylko państwa polskiego, lecz i »anonimowego mocarstwa«.

Sędzia Michałowski stwierdził bowiem w motywie wyroku skazującego, że zbieranie się żydów, wrogo usposobionych do przedsiębiorstwa chrześcijańskiego i wywoływanie przez nich ekscesów, mogło było doprowadzić do pogromów bardzo pożądanych z punktu widzenia »anonimowego mocarstwa«, ale nadzwyczaj szkodliwych dla interesów państwa polskiego i obywateli narodowości żydowskiej... Gwałt!

Interpelacja (!) klubu żydowskiego w Sejmie spowodowała interwencję prezesa sądu apelacyjnego, który udzielił sędziemu Michałowskiemu... napomnienia! Decyzja prezesa sądu apelacyjnego została zatwierdzona przez ministra sprawiedliwości!

Wobec tego sędzia Michałowski podał skargę do najwyższego trybunału administracyjnego, uważając, iż wobec konstytucyjnie zagwarantowanej niezawisłości sędziowskiej udzielenie mu wypomnienia było aktem bezprawnym.

Najwyższy trybunał administracyjny uchylił decyzję ministra sprawiedliwości.

Z punktu widzenia merytorycznego, — sprawa nie nastręcza specjalnych wątpliwości. Kodeks karny uznaje zarówno pojęcie »interesów państwa polskiego, jak i pojęcie obcych ciał i sił politycznych, których interesy bywają przeciwstawiane interesom Polski. Jeśli ktoś zechce twierdzić, że są to »momenty natury politycznej«, obce ustawom karnym — popełnia elementarny błąd. Decydującem jest tu co innego: próba ze strony prezesa sądu apelacyjnego i ministra sprawiedliwości interwenjowania w dziedzinie orzecznictwa sądowego. Żyjemy w Europie i sędziowie nasi przy wyrokowaniu kierują się ustawami i sumieniem. Posiadamy instytucję apelacji i kasacji, która stanowi normalną i wystarczającą drogę korygowania wyroków.

Wprawdzie Najwyższy Trybunał Administracyjny przywrócił stan prawny, zakłócony przez prezesa sądu apelacyjnego i ministra sprawiedliwości, niemniej wszakże cała ta sprawa jest wymownym znakiem przeżywanych czasów.

Polskie wydanie „Bezbożnika“

ZA PIENIĄDZE Z PODATKÓW OBYWATELI.

Pisma narodowe zwracały już niejednokrotnie uwagę na systematyczną kampanję rządowej »Epoki« przeciwko przysiędze religijnej, praktykom religijnym w szkole, chrztom i kościelnym ślubom małżeńskim.

Z powodu tych artykułów »Epoki« ostatni numer »Przegl. Kat.« zamieścił następujące słuszne uwagi:

»W takim tonie utrzymane czytywaliśmy dotychczas artykuły na łamach komunistycznej »Myśli«, lub wolnomularskiego »Życia Wolnego«; okazuje się, że nie ustępuje im w bezwzględności atakowania tego wszystkiego tak odpowiedzialne miejsce w prasie polskiej.

Należy się tylko dziwić, że te systematyczne ataki na religję i katolicyzm, jak dotąd, nie obudziły czujności czynników, łożących pieniądze na wydawanie tego organu. Trudno opinji katolickiej pogodzić się z faktem, by za pieniądze z podatków ludności w olbrzymiej większości katolickiej, utrzymywano organ, stale atakujący to, co w uczuciach tej ludności jest najświętsze.

Stanowisko »Epoki«, która wychodzi za pieniądze rządowe, godzi w interes państwa. Jedną z wielkich korzyści, jakie osiąga państwo, jest nadanie przysiędze na wierność cechy religijnej.

Zlaicyzowanie szeregu aktów o charakterze prawno-państwowym, doprowadzi do całkowitego zbagatelizowania ich znaczenia. Ujemne skutki tego nie dadzą na siebie długo czekać.«

Uwagi, na które trudno się nie zgodzić! Mamy, jak się okazuje, oficjalne, polskie wydanie bolszewickiego »Bezbożnika«.

Kto tam był pijany?

GORSZĄCY ZATARG SOKOŁOWSKIEGO WYDZIAŁU POWIATOW. ZE STAROSTĄ.

Dnia 25 z. m. odbyło się w Sokołowie posiedzenie wydziału sejmikowego, na którem, jak donosi korespondent »Gazety Warszawskiej«, doszło do ostrego zatargu, wywołanego przez starostę Stępińskiego. W czasie dyskusji nad sprawą wprowadzenia przymusu krycia chat materjałem ogniotrwałym, zabrał głos członek wydziału sejm., p. Popławski.

Starosta Stępiński przerwał mu oświadczeniem: — Odbieram panu głos! — P. Popławski zapytał: — Dlaczego? — na co starosta odpowiedział: — Bo pan jest pijany!

Wszyscy obecni stwierdzili, że p. starosta się myli.

Między p. Popławskim, a starostą zawiązał się następujący djalog:

P. Popławski: — Jakto, ja jestem pijany?

Starosta: — Tak, pan jest pijany i niepoczytalny.

P. Popławski: — Pan starosta jest niepoczytalny w sądzeniu o trzeźwości członków zebrania.

W odpowiedzi na to p. starosta zatelefonował po policjanta.

Chcąc uniknąć dalszych gorszących scen, zebrani uchwalili przerwanie obrad, poczem zaczęli opuszczać salę. Jednocześnie przybył policjant i aresztował p. Popławskiego. Wobec tego członkowie wydziału udali się do starosty Stępińskiego, żądając wyjaśnień. Starosta oświadczył, że on nie kazał aresztować p. Popławskiego, tylko wyprowadzić, co zresztą było bezcelowe i zbyteczne, bo zebranie uprzednio rozwiązano.

Austrja „pod bronią“.

STAŁE OBAWY PRZED 7 PAŹDZIERNIKA.

Austrjacka opinja publiczna z wielkim niepokojem oczekuje dnia 7 października, kiedy to w Wiener Neustadt odbyć się mają zjazdy obu austrjackich ilegalnych armij, nacjonalistycznego »Heimwehru« i socjalistycznego »Schutzbundu«. Rząd w dalszym ciągu wstrzymuje się od jakiejkolwiek akcji zapobiegawczej, wychodząc z założenia, iż niema żadnych przyczyn, dla których możnaby było się spodziewać burzliwego przebiegu zjazdów. Prezydent prowincji dolnoaustrjackiej stara się wpłynąć na kierowników obu organizacyj bojowych w tym kierunku, by zjazdy »Heimwehru« i »Schutzbundu« odbyły się co najmniej w rozmaitych dzielnicach miasta. Zdaje się jednak, że wysiłki dra Burescha pozostaną bez skutku, gdyż zarówno przedstawiciele »Heimwehru«, jak i »Schutzbundu« chcą poprowadzić swe pochody przez centrum miasta. Prezydent prowincji dolnoaustrjackiej podjął wobec tego odpowiednie kroki w celu zapewnienia ludności bezpieczeństwa, przedewszystkiem zaś zarządził pogotowie stacjonowanych tu oddziałów wojskowych.

Pomimo, iż koła rządowe nie tracą spokoju i dają do zrozumienia, iż nie mają żadnych wątpliwości co do spokojnego przebiegu manifestacyj w Wiener Neustadt, wśród ludności obserwować można w czasach ostatnich znaczne podniecenie. Jako przykład podniecenia tego mogą posłużyć niepokoje, do których doszło przed kilku dniami w jednej z fabryk wiedeńskich, kiedy robotnicy dowiedzieli się, że szofer fabryczny, który jest równocześnie kwalifikowanym lotnikiem, pilotować ma podczas zjazdu bojówek aeroplan »Heimwehru«. Jeszcze większe podniecenie panuje w Burgenlandzie, gdzie ajenci węgierscy rozpowszechniają pogłoski o nastąpić mającej wojnie domowej w Austrji i o niebezpieczeństwie inwazji węgierskiej w Burgenlandzie. Prasa »Heimwehru« prowadzi ożywioną polemikę z pismami, zbliżonemi do Schutzbundu, przyczem obie strony wzajemnie wytykają sobie nadmierny stan uzbrojenia. Polemiki te wykazują w całej pełni słuszność wysuwanych przez pewne sfery zastrzeżeń co do niedostatecznego rozbrojenia Austrji, jak się okazuje, istnieją bardzo znaczne zapasy broni i amunicji. Naogół powiedzieć można, że na skutek ostatnich wydarzeń cała ludność Austrji ogarnięta jest obecnie specyficzną gorączką wojenną.

O generale Zagórskim.

FALA KONFISKAT.

»Słowo Pomorskie« w Toruniu zostało w ostatnich dniach dwukrotnie skonfiskowane za artykuły o generale Zagórskim.

Coby się było stało gdyby Niemcy

PRZED 10 LATY ZWYCIĘŻYLI?

W roku bieżącym obchodzimy dziesięciolecie od chwili pogromu Niemiec i zmartwychwstania niepodległej Polski. Wspominając owe wypadki dziejowe, które nam upragnioną wróciły wolność, mało kto z nas zastanawia się dzisiaj nad tem, jakby wyglądała Europa, gdyby nie klęskę, ale zwycięstwo odnieśli Niemcy w ostatniej wojnie światowej.

Bliższe szczegóły w tym kierunku daje nam dzieło zbiorowe Holbinga, poświęcone katastrofie niemieckiej w roku 1918, jakie ukazało się swego czasu w Niemczech i obudziło interes także i poza granicami ojczyzny Hindenburga.

Mieszczą się tam artykuły pułkownika Schwertfegera, generała Kuchla i prof. Delbrücka. Prócz tego umieszczono w książce nieopublikowane dotychczas nigdzie dokumenty nader ważne, dotyczące warunków pokoju. Opracował je Ludendorf w czasie, gdy armja niemiecka znajdowała się w zwycięskim pochodzie w głąb Francji, w czerwcu roku 1917, a więc 11 lat temu.

Jak Niemcy zamierzali ugruntować panowanie swoje w Europie?

Otóż Rosja miała odstąpić im Kurlandję i Estonję. Do Prus miała być przyłączona większa połowa Polski Kongresowej. O Francji także nie zapomniano. Do Niemiec miały należeć ziemie po obu stronach Mozy. Tym sposobem miałyby »zaszczyt« zostać miastami niemieckiemi: Liege, Namur, Verdun, Nancy i Toul.

Aby Belgję ukarać, miała ona podlegać ścisłej kontroli Niemiec. Niezależność tego państwa przestałaby istnieć. Oprócz tego miały wojska niemieckie zająć całe pobrzeże północne Belgji, gdyby się nie powiodło wypędzić Francuzów z departamentów północnych.

Nie zapomniano także o państwach, które z sympatji rasowej do Niemiec zachowały neutralność. Holandja więc miała być przyłączoną do Niemiec w charakterze sojusznika stałego, za co Niemcy odstąpiłyby jej wspaniałomyślnie pewne kolonje angielskie. Nie ulega wątpliwości, że sojusz ten przemieniłby się wkrótce w stosunek, w jakim pozostawały królestwa bawarskie i saskie do Niemiec.

Kolonje miały Niemcy otrzymać rozległe.

W warunkach pokoju, opracowanych przez Ludendorfa, nie ma wzmianki o kontrybucji wojennej. Co miano Niemcom zapłacić, dowiadujemy się w opublikowanym w książce liście Wilhelma II do monsignora Pacelliego.

Anglja miała zapłacić Niemcom 6 miljardów, Francja 8 miljardów funtów szterlingów. Ludendorf sądził, że te warunki były bardzo skromne.

O utworzeniu Polski, o jakichkolwiek ustępstwach dla Polaków nie było mowy. Niemcy nie chcąc zrażać do siebie Rosji, gotowe były resztę ziem polskich jej pozostawić. Po zwycięstwie Niemiec nadzieje na odbudowanie państwa polskiego, choćby w najskromniejszych granicach, byłyby zdaje się raz na zawsze przekreślone. Akcja germanizacyjna na ziemiach polskich zaczęłaby święcić prawdziwe triumfy.

Niemcy po zwycięstwie byłyby najsilniejszą potęgą na świecie, zczasem podbiłyby wszystkie mniejsze narody w Europie, a cesarz niemiecki stałby się uniwersalnym monarchą Europy.

Na szczęście historja przekreśliła wszystkie te dumne plany niemieckie zawojowania świata. —o.

Albańczycy nie chcą kartofli.

Uprawa kartofli była dotychczas w Albanji rzeczą zupełnie nieznaną. Obecnie urzędy albańskie wszelkiemi siłami starają się skłonić wieśniaków do uprawy tego ważnego płodu ziemnego, niestety jednak wszelkie ich wysiłki napotykają na stanowczy opór ze strony całej niemal ludności. Jest rzeczą godną uwagi, że w Albanji obserwować można teraz to same zjawisko, które w Europie środkowej miało miejsce w 16-tem i 17-tem stuleciu, kiedy to ludność europejska po raz pierwszy zetknęła się z kartoflami i za żadne skarby świata nie chciała zająć się ich uprawą. Albańczycy nie chcą kartofli ani uprawiać, ani jeść.

Ile zapłacili, ile pożyczyli?

Zupełnie objektywne źródło, jakiem jest »Disconto-Bank«, o ile chodzi o informacje, dotyczące finansowych spraw Rzeszy, donosi, iż według jego obliczeń dotychczasowe wpłaty odszkodowawczych rat podług planu Dawesa wyniosły razem sumę 1,175.000 tysięcy dolarów, zaś suma ogólna zaciągniętych przez Rzeszę niemiecką pożyczek zagranicznych wynosi dotąd 2,250.000 tysięcy dolarów.

PO SWOJEMU.

— Baptysto, karci proboszcz, mówiłem ci zawsze, że wódka jest twoim największym wrogiem.

— No tak, ale ksiądz proboszcz naucza, że trzeba kochać swoich wrogów.

— Owszem, nie twierdziłem jednak, że trzeba ich połykać. (Rire.)

MACIEJ ŁUBIEŃSKI.

Pocałunek Mokryny.

(Z CYKLU »UKRAIŃSKIE NOCE«.)

Nowela.

Gwiazdy już gasły, perłowy przedświt szarawy letniej nocy skradał się podstępnie i cicho, walcząc zwycięsko w półmrokach obszernego dworskiego dziedzińca, ocienionego staremi drzewami, pamiętającemi stulecia. W głębi dziedzińca, tonąc w zieleni parku, stał obszerny i staropolski, starodawny dwór, rozparty na czterech charakterystycznych kolumnach, zapatrzony, zda się, w swą przeszłość, dum i wspomnień pełną.

Skrzypnęły nagle w ciszy nocnej ciężkie kute drzwi dębowe i na ganek dworu wybiegł młody chłopiec ze strzelbą, przewieszoną przez ramię. Jednym susem przeskoczył stopnie schodów obszernego ganku.

U podjazdu stała bryczka, zaprzężona w parę złotych kasztanów i siedział w niej chmurny trochę, bo niewyspany, starszy jegomość, trzymając w ręku dubeltówkę.

— Dzień dobry panu! — zawołał wesoło chłopak, wskakując żwawo do bryczki. — Cóż, jedziemy?

— Ruszaj! — rzucił w stronę furmana.

Stary Sierkej ukłonił się z uśmiechem »paniczowi« i cmoknął na konie.

Bryczka ruszyła cicho z popod pogrążonego w śnie cichego i ciemnego dworu i wytoczyła się za bramę, otwieraną już usłużnie przez wartującego nocnego stróża. Furman skręcił w prawo szeroką, wysadzaną jesionami drogą, prowadzącą do wsi ukraińskiej, rozrzuconej koliście w jarze ponad stawem, błyszczącym szliście w półmierzchu kończącej się nocy.

Wioska spała jeszcze snem twardym po znojnym minionym dniu pracy, gdzieniegdzie na przyźbie chaty drzemiący piec, zbudzony turkotem, podnosił łeb do góry i poszczekiwał sennie, milczenia pozatem nic nie przerywało. Bryczka minęła ukrytą w zieleni drzew małą i trochę przysadzistą, pomalowaną na kolor zielony cerkiewkę, stoczyła się szybko ze wzgórka, skręciła w lewo i stanęła u zamkniętych wrót wioski.

— Pomerły czy szczo? Nyma nykoho! — mruknął niezadowolony furman, zeskoczył z kozła i podał lejce młodszemu chłopcu. Otworzył leniwie wrota, skrzypnęły przeraźliwie i długo, w pobliżu w sadzie chaty warknął zbudzony piec, kasztanki, czując inną rękę, rzuciły się trochę nerwowo naprzód, bryczka minęła »kołowrót« i stanęła wśród rozległych, kołyszących się zlekka zbóż.

Zaskrzypiały znów wrota, furman wskoczył do pojazdu, który pomknął szybko wąską drogą, wijącą się pośród pól. Szerokie tchnienie stepu orzeźwiło płuca jadących.

— Ciekawy jestem — szepnął chłopiec — czy będą kaczki?...

— Będą z pewnością — uspokoił starszy jegomość — o tej porze podejść je można, jak pływają spokojnie po wodzie.

Umilki, wsłuchując się w szept cichy pól, kołysanych dojrzewającem już zbożem. Po milczącej drodze rozległ się teraz donośnie tętent pędzących koni i turkot pojazdu. Noc gasła stopniowo coraz bardziej. Tam i ówdzie na widnokręgu dalekim, złocistym pyłem znacząc swe przejście, smugą świetlaną spadała cicho gwiazda, ponad polami przełamywały się ostatnie cienie i zwycięski wkraczał na stej szeroki przedświt perłowy. Powietrze stawało się coraz wonniejsze, świeższe i zdrowsze.

Bryczka, unosząca myśliwych, zwolniła biegu. Konie, hamowane sprawną ręką furmana, schodzić poczęły po spadzistości olbrzymiego jaru, w dole zamajaczały dachy młyna i małej chateńki, przytulonej do zbocza jaru, oraz błyszcząca w półmierzchach tafla dużego stawu, zarosłego do połowy sitowiem. Lekki wietrzyk kołysał szuwary, jakieś szepty, jakby skargi i żale, płynęły ku jadącym z głębin wód, złote kasztanki, oba białonogie, znaczone białemi również strzałkami, idącemi od czoła do różowo-cielistych chrap, strzyc zaczęły niespokojnie uszami i podsłuchać nerwowo, przestępując z nogi na nogę, trzymane wciąż twardą ręką, — jar bowiem był spadzisty coraz bardziej... Nareszcie stanęły na małej grobelce u młyna.

Koła młyńskie było wstrzymane, pogrążone w sennej martwocie — woda przelewała się cichutko, szemrząc.

Obaj myśliwi wyskoczyli sprawnie i ruszyli w sitowie, dążąc gęsiego ścieżyną, biegnącą wzdłuż stawu. Szarzyzna, cisza i senność wisiały nad jarem i stawem, pola pachniały, od pobliskiego lasu dochodził aż tutaj poszum rzewliwy i jednostajny, łącząc się harmonijnie z szelestem sitowia, poruszanego zlekka wiatrem.

Niebawem wysunęło się jakby podstępnie i możliwie cicho, z przytłumionym pluskiem wioseł, małe czółenko, wiozące myśliwych. Sunęło jak mara i nierealna jakby zjawa brzegiem stawu, dotykając zaledwie powierzchni wody, kołysząc się zlekka i szemrząc czasami przy prześlizgiwaniu się poprzez sitowie.

Nie przeczuwając tymczasem nic złego, całe stado dzikich kaczek wypłynęło w tej chwili na czystą powierzchnię stawu...

(C. d. n.)

PRAWO I SĄD.

Postępowanie karne przeciw klerowi.

Rzadko w annalach sądowych znajdujemy opisy procesów, w których na ławie oskarżonych zasiadałaby osoba duchowna. Procesy tego rodzaju są niewątpliwie czemś wyjątkowem i z tego właśnie względu prawodawca rosyjski uznał za wskazane przy redagowaniu w roku 1864 procedury karnej, obowiązującej dziś jeszcze w b. Kongresówce, wprowadzenie specjalnych norm, regulujących postępowanie w sprawach osób duchownych.

Interesujące nas przepisy mieszczą się w księdze trzeciej procedury rosyjskiej, zatytułowanej: »Wyjątki z ogólnego trybu postępowania karnego«. Intytulacja powyższa wskazuje jasno, iż mamy tu do czynienia z prawidłami specjalnemi, uchylającemi w pewnych sytuacjach działanie ogólnych norm, obowiązujących wszystkie osoby, zamieszkałe i przebywające na terytorjum Rzeczypospolitej. Motywem przy redagowaniu omawianych przepisów był wzgląd prawodawcy rosyjskiego na uprzywilejowane stanowisko duchowieństwa prawosławnego i cerkwi prawosławnej w jego ojczyźnie. Chodziło o to, aby nawet w razie procesu karnego przeciw osobie, należącej do tego duchowieństwa korzystała ona ze stanowiska uprzywilejowanego.

Pierwsza grupa przepisów omawianej materji odnosi się do przestępstw, związanych z obrazą przepisów kościelnych, chodzi więc tu głównie o sprawy małżeństw, zawartych w warunkach, przez prawo zakazane.

O właściwem postępowaniu karnem w sprawach osób duchownych traktują artykuły 1017—1029. Przyjrzyjmy się owym normom ze stanowiska chronologicznego biegu wydarzeń w procesie karnym. A więc powiedzmy dla przykładu: w klasztorze X spełniono zbrodnię zabójstwa i sprawca jej jeden z zakonników został przez władzę zatrzymany. Naskutek odpowiedniego zawiadomienia do klasztoru X przybywa sędzia śledczy w celu wszczęcia właściwych kroków. Pierwszym etapem działania będą oględziny trupa i rewizja w celi zakonnika Y. Wszystkie te czynności odbyć się winny w myśl procedury w obecności zwierzchniej władzy klasztoru.

Pierwszym obowiązkiem władz śledczych lub sądowych przy postępowaniu przeciw osobie duchownej jest zawiadomienie najbliższej zwierzchności duchownej oskarżonego o zaszłem przestępstwie. Zwierzchność ta ma następnie prawo komunikować władzom w ciągu całego toku sprawy wszystkie wiadomości, mogące wpłynąć na jej wyjaśnienie. Prawo powyższe władzy duchownej ma jedynie pomagać śledztwu, nie można go przeto zestawiać z władzą prokuratora, pod którego nadzorem śledztwo się toczy.

Wracając do naszego przykładu zbrodni zabójstwa w klasztorze X stwierdzimy, iż sędzia śledczy po załatwieniu formalności wstępnych winien postawić schwytanego na gorącym uczynku zakonnika Y w stan oskarżenia, zbadać go już w tym charakterze, a następnie zastosować środek zapobiegawczy. Wobec zwykłego przestępcy sędzia śledczy w wyborze środka zapobiegawczego nie jest skrępowany, areszt zastosować może nawet w wypadku poważniejszego występku kradzieży lub oszustwa. Jeżeli chodzi o osobę duchowną, sędzia śledczy, przy wyborze środka zapobiegawczego, jest skrępowany, gdyż artykuł 1021 zarządza: »Duchownych świeckich i zakonników można zaaresztować tylko w razie oskarżenia o poważne przestępstwo i tylko w wypadkach ścisłej konieczności«. Konkretny przykład zastosowania powyższego artykułu procedury miał ostatnio w praktyce sądowej miejsce wobec byłego archimadryty Szmaragda Łapiszenki, oskarżonego o zabójstwo głowy cerkwi prawosławnej w Polsce. Łatyszenko został natychmiast po zbrodni uwięziony i w myśl przepisów tegoż działu trzymany w zamknięciu, oddzielnem od innych więźniów.

O fakcie zaaresztowania władze śledcze obowiązane są natychmiast zawiadomić przełożoną władzę duchowną »w celu przedsięwzięcia, jak mówi prawo, zarządzeń, żeby zapobiec przerwie w odprawianiu nabożeństw«. duchownej we wstępnej fazie postępowania karnego. Ale spójrzmy dalej. W sprawie duchownego Z. zapadł, przypuśćmy, wyrok, skazujący go za zbrodnię szpiegostwa na karę pozbawienia wolności, pociągającej za sobą pozbawienie praw. Wyroki sądowe, biorąc ogólnie, wykonywa prokurator, lecz gdy chodzi o pozbawienie święceń kapłańskich po uprawomocnieniu się wyroku, procedura jest inna. Wyrok w odpisie komunikuje się właściwej władzy duchownej z wymienieniem terminu, w ciągu którego należy dostarczyć zawiadomienie o pozbawieniu skazanego kapłaństwa. Jak z powyższego wynika, pozbawienie kapłaństwa przeprowadza właściwa władza duchowna z zachowaniem odpowiednich norm kanonicznych danego wyznania. Tak ujmuje zasady odrębnego postępowania wobec osób duchownych prawodawca rosyjski.

Nowa procedura karna, która wchodzi w życie z dniem 1-ym lipca 1929 r., wychodząc z założeń konstytucyjno-demokratycznych, odrębnego postępowania w sprawach osób duchownych nie wprowadziła. Z tego wynika, iż w sprawach przeciw duchownym obowiązywać będą bezwzględnie ogólne normy postępowania karnego z tem zastrzeżeniem, iż przestrzegane być muszą postępowania konwencji i umów międzynarodowych, jak np. konkordatu, przez Polskę podpisanych.

K. Kl.

W rocznicę kapitulacji Niemców

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Jak wiadomo, od połowy lipca 1918 r. szala zwycięstwa przechyliła się stanowczo na stronę koalicji. Odtąd Niemcy prawie dzień w dzień ponoszą klęski i cofają się na całej linji, zbliżając się do katastrofy.

Przyśpieszyła pogrom państw centralnych ich klęska na półwyspie Bałkańskim w połowie września 1918 r. Tam został przerwany front bułgarsko-austrjacko-niemiecki na znacznej przestrzeni, wojska serbskie, francuskie i angielskie odebrały w ciągu dwuch tygodni niemal całą Serbję. Bułgarja, wyczerpana gospodarczo i rozgromiona, zawarła na własną rękę rozejm, zdawszy się na łaskę i niełaskę zwycięzców.

Niedługo potem podobną klęskę poniosły Austro-Węgry na froncie włoskim; tam również front został przerwany na wielkiej przestrzeni i rozpoczęła się samowolna, dzika demobilizacja olbrzymich wojsk, dotychczas tam walczących, która więcej ofiar pochłonęła, niż sama klęska.

Wówczas i Niemcy zobaczyli, że muszą kapitulować, czyli zdać się na łaskę i niełaskę zwycięskiej koalicji. Począwszy od ostatnich dni września 1918 roku w Berlinie odbywały się gorączkowe narady nad położeniem, które stawało się rozpaczliwe. Wreszcie dnia 5 października przed 10 laty kanclerz Rzeszy Niemieckiej książe Maksymiljan Badeński zwrócił się imieniem rządu z prośbą do prezydenta Wilsona, aby zechciał pośredniczyć u innych państw koalicyjnych w sprawie natychmiastowego rozejmu i rozpoczęcia rokowań pokojowych na podstawie 14 punktów Wilsona z dnia 8 stycznia 1918 r. Również i Austro-Węgry zwróciły się z podobną prośbą. Wilson zgodził się być pośrednikiem.

Marszałek Foch po naradzie ze sprzymierzeńcami podyktował Niemcom wprost druzgocące warunki zawieszenia broni, przyjęte przez nich 5 tygodni później, t. j. dnia 11 listopada 1918 r. Przytoczyć można tu tylko najważniejsze z tych warunków. Niemcy musieli się zobowiązać:

1. Opuścić i opróżnić z wojsk w ciągu dwóch tygodni Belgję, Francję, Alzację i Lotaryngję; 2. oddać 5.000 armat, 30.000 karabinów maszynowych, 3.000 miotaczy min, 2.000 aeroplanów, 5.000 lokomotyw, 150.000 wagonów kolejowych, 5.000 samochodów; 3. opróżnić z wojsk kraje niemieckie na lewym brzegu Renu z miastami Moguncją, Koblencją i Kolonją (obszary te zajęły wojska koalicyjne); 4. unieważnić traktaty pokojowe w Brześciu Litewskim i Bukareszcie; 5. ewakuować kolonje niemieckie w Afryce wschodniej; 6. zwrócić 100 łodzi podwodnych, 8 lekkich krążowników i 6 olbrzymich panceników wojennych, a resztę floty wojennej rozbroić i odstawić do portów neutralnych lub koalicyjnych.

Przez przyjęcie 14 punktów Wilsonowkich i powyższych strasznych warunków, jedynie dla uzyskania zawieszenia broni, przyznały się Niemcy do zupełnego pogromu. Jesienią przed dziesięciu laty legł u stóp zwycięzców najpotężniejszy pod względem militarnym i najprzebieglejszy zaborca i odwieczny wróg naszego narodu.

Dr. Buresch następcą ks. Seipla?

PRZED PRZESILENIEM RZĄDOWEM W AUSTRJI.

W wiedeńskich kołach politycznych panuje przekonanie, że rząd ks. Seipla w drugiej połowie października zgłosi swą dymisję.

Przeciwnicy ks. Seipla nie przestają twierdzić, że obecny rząd nie może się poszczycić żadnemi większemi sukcesami ani w polityce wewnętrznej, ani na forum międzynarodowem.

W szczególności wskazują oni na to, że taktyka obecnego premjera uniemożliwia porozumienie chrześcijańsko-społecznych z opozycją, które to porozumienie z punktu widzenia konsolidacji państwa bardzoby było pożądane. Premjerowi Seiplowi zarzuca się dalej, że zbytnio sympatyzuje z temi, dookoła organizacji »Heimwehr« skupionemi kołami, które pragnęłyby zaprowadzić w Austrji regime, zbliżony do obecnego regimeu węgierskiego.

Sądzi się powszechnie, że w razie dymisji gabinetu Seipla misję utworzenia nowego rządu otrzymałby również polityk obozu chrześcijańsko-społecznego, ale że będzie to osobistość, ciesząca się sympatjami w kołach opozycyjnych.

Za najodpowiedniejszego kandydata na stanowisko przyszłego szefa rządu uważany jest prezydent prowincji dolnoaustrjackiej, dr. Buresch.

Węgierski pojedynek wyborczy.

BETHLEN PRZECIW KALLOYOWI.

Dnia 11 b. m. odbędą się w Wielkiej Kaniży wybory dopełniające. Jak wiadomo, były minister skarbu Tibor Kallay wystąpił przed niedawnym czasem z rządowej partji hrabiego Bethlena i postanowił ponownie kandydować w swym okręgu wyborczym, by w ten sposób dać wyborcom możność wypowiedzenia się bądź to za polityką Bethlena, bądź też za polityką Kallaya.

Jest rzeczą godną uwagi, że partja rządowa w związku z tem organizuje zebrania informacyjne w całym kraju. W kołach politycznych sądzi się, iż rząd chce w ten sposób poznać nastroje wśród ludności i ewentualnie przeprowadzić w całym kraju nowe wybory. Zdaje się jednak, iż w rzeczywistości do tego nie dojdzie i że parlament obecny zatrzyma swe mandaty.

W Wielkiej Kaniży rząd oficjalnego kandydata nie wystawił, uczyniła to jednak nieoficjalnie partja jedności narodowej hr. Bethlena. O ile zwycięży Kallay, rząd będzie mógł bronić się tem, że nie wystawił oficjalnego kandydata. Jeżeli natomiast Kallay przepadnie, koła rządowe wezmą pod swą opiekę nieoficjalnego kandydata partji.

Agitacja wyborcza została tu już podjęta i prowadzona jest z wielką intensywnością, gdyż od wyniku wyborów w Wielkiej Kaniży zależny będzie w wielkiej mierze dalszy rozwój wewnętrzno-polityczny całego państwa.

Drożyzna rośnie.

Na posiedzeniu wojewódzkiej komisji w Poznaniu do badania zmian kosztów utrzymania ustalono, że poziom ich we wrześniu w porównaniu z miesiącem poprzednim, podniósł się o 2.06 procent.

Dyplomy pracy.

Minister przemysłu i handlu przystąpi w najbliższym czasie do wydawania dyplomów honorowych tym robotnikom, którzy 25 lat bez przerwy pracują w jednem i tem samem przedsiębiorstwie przemysłu przetwórczego.

Bardzo rozsądny głos czeski.

W lipcu b. r. odbyła się wycieczka czechosłowackich profesorów szkół rolniczych do Polski. »Československy Zemědělec«, będący dodatkiem rolniczym do dziennika republikańskiego »Venkov«, ogłasza wrażenia z tej wycieczki, które poniżej w przekładzie umieszczamy, ponieważ różnią się wybitnie od wieści, rozszerzanych o Polsce przez »Naszego Ślązaka« i innych pokrewnych mu pismideł. Czytamy tam:

»Nie można zapomnieć na wrażenia w Polsce zebrane. Niejeden z nas przebywał podczas wojny dłuższy czas w krajach zniszczonych działaniami wojennemi i wszyscy wyrażali swój podziw nad pilnością i szybkością, z którą wolny naród zatarł ślady wojennego zniszczenia.

Widzieliśmy wszędzie lud pilnie pracujący, organizujące się rolnictwo w Kółkach, Izbach i towarzystwach, młodzież rolniczą pilnie uczęszczającą do przepełnionych szkół rolniczych i gospodyń wiejskich, szkoły, założone ofiarnością jednostek, nie otrzymujące żadnych subwencyj państwowych, urządzane i utrzymywane pracą swych uczni i uczenic, którzy sobie sami ponoszą koszta nauki i utrzymania w internatach. Widzieliśmy głównie na wsi radość z życia i pracy, radość z uwolnienia się z pod jarzma trójzaborczego, radość ze złączenia się w jedno państwo i jeden naród. Język polski rozbrzmiewał wszędzie koło nas i nawet z ust żydów. Widzieliśmy, jak naturalne bogactwo ziemi, uwydatniające się wielkiemi pokładami węgla, nafty i kruszców, daje zachętę do pracy przemysłowej i handlowej, która zatrudnia liczną własną inteligencję i robotników. Widzieliśmy polskie morze, które jest wyjściem w świat, a na jego brzegu, jakby cudem, wyrosły fabryki, hotele, kąpiele i port, który jest bramą dla handlu światowego.

Widzieliśmy, że cały naród jest przejęty tradycją swej historji i w niej wychowuje swą młodzież po miastach i na wsi. Liczne jego galerje artystyczne są szkołą, którą zwiedzają tysiące obcych i swoich i gdzie z obrazów Matejki, Kossaka, Adjukiewcza, Grottgera, Brandta i innych czerpie się potzucie, dumę i siłę do wzniosłego boju o nowe, wolne i szczęśliwe życie swojego państwa i narodu. We wszystkich szkołach rolniczych spotkaliśmy się z obrazami, upamiętniającemi ofiarę pięciuset młodych żyć, złożoną ojczyźnie i obronie Lwowa. W szkołach śpiewała nam młodzież pieśni narodowe, które słyszeliśmy także od zwykłych dziewczyn polskiej wsi.

W szkołach i zakładach naukowych widzieliśmy samodzielną, wytrwałą pracę naukową, do której się i młodzież wciąga i chociaż w wielu miejscach jest gleba piaszczysta i sucha, usilnie pracuje się nad podniesieniem produkcji roślinnej i zwierzęcej i nie szczędzi się żadnego wydatku dla sprowadzenia wysokowartościowego materjału hodowlanego: koni, bydła i trzody chlewnej. Jest także dążność do socjalnego i kulturalnego podniesienia wsi nietylko przez szkoły, ale również i przez celową pracę wyżej wymienionych organizacyj, które sposobem na amerykańskich szkołach zaprowadzonym rozpisują konkursy hodowli zwierząt i roślin; dalej starają się urządzaniem muzeów wiejskich, gospodarstw lub przynajmniej mieszkań, uwzględniające przytem zachowanie starych tradycyj i sztuki ludowej, aby nie znikł strój narodowy, ani tradycja dotychczasowego trybu życia wsi. W szkołach gospodyń wiejskich widzieliśmy krosna, na których dziewczyny tkają śliczne domowe materje lniane, wełniane i konopiane. Ozdoba mebli i lokali szkół tych jest wykonywana własną pracą nauczycielek i uczenic. Na każdym kroku mogliśmy się przekonać, że republika polska jest na drodze wielkiego postępu, używając, co przewrotem przejęła, zacierając ślady cierpień i zniszczeń wojny i zależności, a budując nowe podstawy samodzielnego rozwoju.

Poznanie tego napełniło nas żywą radością i przekonaniem, że polskie państwo i naród polski już dzisiaj tworzy a w przyszłości tem bardziej tworzyć będzie wał zachodni wielkiego narodu słowiańskiego.«

Tak się wyraża o Polsce nieuprzedzona, sprawiedliwy sąd wydająca inteligencja czeska, która widzi w Polakach członków wielkiej rodziny słowiańskiej, nad której wzmocnieniem każdy prawdziwy Słowianin szczerze pracować powinien. Porównajmy teraz sąd rolniczej inteligencji czeskiej z tem, co o Polsce wypisuje »Nasz Ślązak«, »Obrana Slezska«, »Mor.-slezsky Dennik« i inni. Ci zohydzają wszystko, co polskie i pluciem na Polskę chcą spotęgować renegactwo, licząc się z tem, że znajdą się głupcy, którzy uwierzą.

Zamiast wspólnie z nami pracować nad wzmocnieniem zachodniego wału słowiańskiego, czynniki nas zwalczające — nieraz popierane przez czynniki rządowe — agitacją nieoględną podczas zapisów szkolnych wpędzają dzieci do szkół niemieckich, nauczycielami niemieckimi niszczą nam szkolnictwo polskie, wywoływaniem renegactwa osłabiają szczery żywioł słowiański, łączą się — jak mamy przykład w Jabłonkowie — z Niemcami i komunistami dla osłabienia znienawidzonych Słowian-Polaków, odmawiają nam nabożeństw polskich i t. d. i t. d. Praca ich, zamiast wzmacniać słowiaństwo, idzie w kierunku destrukcyjnym. Wyniszczyć zupełnie nas chcą.

Jakże inny cel wytknęli sobie profesorowie szkół rolniczych! Piszą: »Na naszych szkołach rolniczych możemy obecnie młodzieży wskazywać nietylko na wielkość i jedność państwa polskiego, ale będziemy ją także pouczać o wzajemnych stosunkach i związkach historycznych i o wielkiem znaczeniu braterstwa czeskosłowacko-polskiego, które ma znaczenie żywotne nietylko dla obu państw. ale dla całego świata słowiańskiego«.

Dla takiej pracy wyciągamy naszą dłoń i szukamy dla niej między Czechami na Śląsku partnerów.

Nasi ludzie, którzy dzięki różnej agitacji poszli na bezdroża, niechaj sobie przeczytają niniejszy artykuł, ażeby poznali Polaków, o których kłamliwie dotąd byli informowani. A którzy nam nie wierzą, niechaj wezmą do rąk gazetę stronnictwa republikańskiego »Československy Zemědělec« nr. 38. z dnia 20. września 1928. J.

Przegląd tygodniowy.

Ilu jest Polaków na świecie? Liczbę ludności w Polsce po uwzględnieniu przyrostu naturalnego można dziś szacować na przeszło 30 miljonów. Przypisując ten sam odsetek Polaków, co przy spisie w 1927 r., t. zn. 69.2 proc., otrzymamy blisko 21 miljonów Polaków, mieszkających w obrębie państwa polskiego. Trudniej jest oznaczyć liczbę Polaków, mieszkających na obczyźnie. Wielu autorów podaje liczby znacznie różniące się między sobą tak co do ogólnej sumy, jak również co do procentu Polaków, zamieszkałych w poszczególnych państwach. Zaokrąglając liczby przeciętne, oparte na obliczeniach najbardziej wiarogodnych statystów, otrzymamy następujący obraz rozmieszczenia Polaków zagranicą: Stany Zjednoczone AP — 3 milj.; ZSSR — 1 milj. 500 tysięcy; Niemcy 1 miljon 300 tysięcy; Francja 500.000; Czechosłowacja 250.000; Litwa 250.000; Brazylja 200 tysięcy; Kanada 65.000; Rumunja 50 tysięcy; Austrja 25.000; inne 100.000. Razem 7 miljonów 230 tysięcy.

Protest przeciw uciskowi religijnemu i narodowemu Polaków na Śląsku niemieckim. Związek Polaków z Opola wysłał do ks. kardynała Bertrama we Wrocławiu memorjał, przedstawiający rozpaczliwe położenie ludności katolickiej pod względem religijnym. Memorjał domaga się nauki religji w języku polskim i usunięcia germanizacji Kościoła.

George Sand dla polskich dzieci. George Sand spędzała ostatnie lata swego życia w Paryżu. Pewnego dnia proszono ją o wzięcie udziału w wencie, z której dochód był przeznaczony dla dzieci polskich. Stojąc przy stole z rozmaitemi bezwartościowemi drobiazgami, pani Sand zauważyła przechodzącego miljonera bar. Rotszylda i poprosiła go, ażeby coś od niej kupił.

— Bah — rzekł na to Rotszyld — nie widzę tu nic, coby mi się podobało. Chyba, że mi pani sprzeda swój autograf.

George Sand wzięła bez namysłu pióro i kartkę papieru i napisała, co następuje:

»Potwierdzam odbiór kwoty 1000 franków na rzecz dzieci polskich od barona Jamesa Rotszylda — George Sand.«

Baronowi nie pozostało nic innego, jak zapłacić.

Powiększenie kaplicy M. B. Częstochowskiej na Jasnej Górze. Jasna Góra przebudowuje się ciągle. Oto po wystawieniu wspaniałej spowiednicy, której użyteczność wykazała się dobitnie podczas ostatniego Kongresu Eucharystycznego w Częstochowie, gdy około pół miljona ludu korzystało w niej ze Stołu Pańskiego — przystąpiono obecnie do powiększenia i przebudowania kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej.

Usunięty będzie czworoboczny wirydarzganek z Drogą Krzyżową i wcieli się go do całości. Wskutek tego kaplica przedłuży się o kilkanaście metrów, zyskując na perspektywie i obszarze.

Dotąd odrestaurowano w Częstochowie bazylikę, wybudowano spowiednicę i zakonserwowano cudowny obraz, oraz odzyskano klasztor w Leśnej, będący obecnie nowicjatem zakonu.

Wzrost katolicyzmu na Podlasiu. Dnia 24. z. m. diecezja podlaska obchodziła 10-lecie swego wskrzeszenia.

Diecezja ta, skasowana przez rząd moskiewski w roku 1867 i przywrócona w roku 1918 liczyła w tym ostatnim roku 635.697 wiernych. Obecnie liczba ich wzrosła do 277.626. Ze wzrostem parafjan zwiększyła się liczba parafij i kościołów, dawniej pozamienianych na cerkwie.

W roku 1918 zostało zaledwie 118 parafij ze 117 kościołami i 68 kaplicami; obecnie jest 199 parafij i 3 filje z 212 kościołami i 103 kaplicami. Wśród utworzonych parafij jest 8 dla katolików obrządku wschodnio-słowiańskiego.

700 miljonów dolarów chce Ameryka wydać na zbrojenia. »Daily Telegraph« donosi z Waszyngtonu, że w tamtejszych kołach politycznych dochodzą do przekonania, że interes kraju wymaga coraz to nowych zbrojeń tak na morzu, jak i na lądzie. Przewidywane wydatki na ten cel przekroczą 700 miljonów dolarów, który to wydatek jest jednak koniecznością narodową. Zaznaczyć przytem należy, że »Times« doniósł z Waszyngtonu, iż prezydent Coolidge zamierza nie przedstawić senatowi paktu Kelloga do ratyfikacji tak długo, dopóki nie uchwalone zostaną kredyty na budowę 15 krążowników, każdy o pojemności 10.000 tonn.

Porozumienie włosko-francusko-angielskie? Jak donoszą dzienniki, Anglja i Francja kilkakrotnie w dniach ostatnich zwracały się do rządu włoskiego z propozycjami porozumienia, opartego na następujących zasadach: 1. Wspólna polityka w stosunku na Bałkanach; 2. Włochy mają otrzymać specjalne koncesje na Dalekim Wschodzie; 3. Włochy otrzymają mandat w Syrji; 4. wpływy włoskie w Abisynji i w Arabji południowej mają zostać rozszerzone. Włochy muszą natomiast zrezygnować ze swoich żądań w stosunku do Tunisu i przystać na dalsze żądania Francji. Pod temi warunkami Włochy miałyby przystąpić do francusko-angielskiego porozumienia na morzu. — Wiadomość tę należy przyjąć z wielkiem zastrzeżeniem, gdyż być ona może informacją, lansowaną przez proniemiecką część prasy amerykańskiej celem obalenia francusko-angielskiego układu w sprawie floty.

Czesko-jugosłowiański traktat przyjaźni. W Genewie w hotelu Bergues Benesz i Marinkowicz podpisali w imieniu Czechosłowacji i Jugosławji przedłużenie tymczasowego paktu przyjaźni, którego termin upływa w roku bieżącym.

Kapitulacja rządu sowieckiego. Przewodniczący głównego komitetu koncesyjnego Unji sowieckiej Ksandrow wygłosił na zgromadzeniu dyrektorów sowieckich Zakładów Przemysłowych przemówienie, które oznacza zasadniczą kapitulację rządu sowieckiego przed postulatami państw kapitalistycznych zachodniej Europy. Ksandrow stwierdza, że bez obcych kapitałów podniesienie sowieckiej gospodarki jest niemożliwe. Ponieważ zabiegi rządu sowieckiego o uzyskanie pożyczki zagranicznej nie powiodły się, musi rząd sowiecki starać się o pozyskanie kapitałów przez udzielenie odpowiednich koncesyj. Tak zwane koncesje eksportowe nie przedstawiają dla inwestycyj zagranicznych żadnych widoków ze względu na znikome zyski. Natomiast przedsiębiorstwa, pracujące dla rynku sowieckiego, przynoszą znaczne dochody. Obecnie rząd sowiecki przygotował około 100 nowych objektów koncesyjnych dla zagranicy.

Rząd hiszpański przeciwko masonom. Z Madrytu donoszą, że z polecenia gen. Primo de Rivery władze dokonały rewizji w gmachu loży masońskiej, aresztowały wielkiego mistrza Angniano i wszystkich obecnych tam członków. Na podstawie znalezionych list aresztowano też innych masonów, a gmach opieczętowano. Wśród członków loży znajduje się wielu cudzoziemców. Przypuszczają, że aresztowania nastąpiły z tego powodu, że masoni mieli zorganizować ostatni zamach w Hiszpanji.

Zwolennik Callesa wybrany prezydentem Meksyku. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Emiljo Portes Gil został przez kongres meksykański wszystkiemi oddanemi 274 głosami wybrany prowizorycznie prezydentem jako następca prezydenta Callesa, który ustępuje z urzędu dnia 30. listopada. Gil liczy 37 lat, jest zatem najmłodszym z prezydentów, jakich Meksyk posiadał. Wybór jego uważają za sukces prezydenta Callesa. Przypuszczają, że Gil będzie się trzymał tych samych zasad rządzenia.

Szubienica albo zaszczepienie bakcyli raka. Na wyspie Kubie uchwalono ostatnio zezwolić skazanemu na śmierć na wybór: kary śmierci przez powieszenie lub zaszczepienia bakcyli raka, a to celem doświadczeń naukowych. Jeśli uda mu się te próby przeżyć, po dziesięciu latach obserwacji lekarskiej zostaje uwolniony.

Sprawy robotnicze.

Uchwały robotników szwajcarskich.

Czwarty szwajcarski kongres robotniczy chrześcijańsko-społeczny, odbywający się w Bernie, przyjął szereg ważnych rezolucyj, z których kilka przytaczamy.

Kongres oświadczył, że uznaje pracę, jako moralne i społeczne zobowiązanie, jako naturalny środek, mający na celu zaspokojenie potrzeb.

Kryzys społeczny nie zostanie przezwyciężony, dopóki pracodawcy i pracownicy nie zrozumieją lepiej istoty dobra społecznego, dopóki zaufanie we wzajemnych stosunkach nie zastąpi siły i samowoli.

Czynniki, regulujące życie ekonomiczne, powinny uważać za swój pierwszorzędny obowiązek, by przeszkadzały umysłowemu, moralnemu i materjalnemu uciemiężaniu i wyzyskowi pracowników, by pomagały do zabezpieczenia rodziny, aby starały się zapewnić warunki pracy, odpowiadające ludzkiej i chrześcijańskiej godności człowieka, naturalnym i moralnym obowiązkom pracowników.

Kongres, w większości swej złożony z pracowników przemysłowych, wyraził przekonanie, iż utrzymanie »silnej i zdrowej« klasy włościańskiej stanowi narodową konieczność. Od rozwoju rolnictwa zależna jest w wysokim stopniu pomyślność życia ekonomicznego i ogólnego dobrobytu.

Kongres uznał istnienie rolnego kryzysu, istniejącego we wszystkich krajach i oświadczył się »bratnio« gotów do walki z tym kryzysem w miarę swych sił.

Bezrobocie w Anglji.

Ostatnie miesiące wykazują ponowny wzrost w Anglji. W maju ilość bezrobotnych wynosiła 1.143.000 osób, t. j. 9.9 procent ogólnej ilości ubezpieczonych robotników; w czerwcu liczba bezrobotnych wzrosła na 1.239.000 osób (10.8 procent), w lipcu na 1,354.000 osób (11.7 proc.), wsierpniu na 1,367.000 osób (11.7 proc.). W porównaniu z rokiem poprzednim powiększyło się bezrobocie w miesiącu sierpniu o 300 tysięcy osób.

— **Z działalności Narodowego Związku Robotniczego im. ks. St. Stojałowskiego w Bielsku.** Z inicjatywy N. Z. R. odbyło się w dniu 28. z. m. w sali Domu Polskiego wielkie zebranie, na które zgromadziło się przeszło 500 uczestników i to przeważnie ze sfer robotniczych.

Po zagajeniu zebrania przez wiceprezesa N. Z. R. Kol. K. Walaszka powołane zostało prezydjum, do którego weszli: Kubica Szczepan, Kuś Jan, Stanclikówna Tekla, Zawarus Ig., Józef Kajder, Piotr Majdak, Rubacha Antoni i Konior Władysław. Następnie p. Jasiński z Krakowa wygłosił niezwykle interesujący odczyt »O zamachu masonerji na życie narodowe Polski«. Drugi z rzędu referat p. t. »Działalność socjalistyczna w świetle faktów« wygłosił red. E. Zajączek. Przemówienia obu referentów zostały nagrodzone rzęsistemi oklaskami.

W rzeczowej dyskusji zabierali głos pp.: J. Kajder z Żywca, Zawarus, Machajczyk i wielu innych. Tak z frekwencji, jak i z nastroju zebrania stwierdzić można, że idea narodowa jest głęboko zakorzenioną w sercach i umysłach licznych rzesz robotniczych.

— **Rozdźwięk w PPS.** W Warszawie odbyły się dwudniowe narady Rady naczelnej P. P. S. W czasie narad zaznaczyły się dwa kierunki: jedni, którzy idą z posłem Jaworowskim na czele za rządem i drudzy, którzy oświadczają się za utrzymaniem dotychczasowego opozycyjnego stanowiska wobec rządu. Odrzucono wniosek posła Jaworowskiego, domagający się wzięcia udziału socjalistów w obchodzie 10-lecia Polski w listopadzie. Po długiej dyskusji przyjęto rezolucję, zaproponowaną przez posła Barlickiego i głoszącą, że PPS. nie zmienia swojego stanowiska opozycyjnego wobec »dzisiejszego systemu rządzenia«. Motywy rezolucji wskazują między innemi, że powodem opozycji socjalistów jest fakt oparcia rządów pomajowych na »autokracji« przy poparciu kapitału i wielkiego ziemiaństwa. Dalej PPS. oskarża rząd o podrywanie podstaw demokracji, o niszczenie parlamentaryzmu, o brak energji w walce z kryzysem ekonomicznym i t. d. W zakończeniu PPS. wzywa »masy pracujące« do walki o »demokratyczną Polskę ludową«. Kontrrezolucja posła Jaworowskiego, domagająca się współpracy z rządem i poparcia inicjatywy marsz. Daszyńskiego, miała za sobą tylko 5 głosów.

Górnicy do Belgji. »Tribuna« donosi, że właściciele kopalń w Belgji zwrócili się do czeskosłow. pośrednictwa pracy o 120 górników na warunkach, korzystniejszych od warunków we Francji.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Z Żywca i okolicy.

— **Separatyści.** Przed kilkoma tygodniami zbierali akademicy w żywcu z ramienia komitetu, prezes p. rejent Karpiński, datki na dom akademicki w Krakowie, który da dach nad głową szeregom młodych, pragnących wiedzy, nie mających jednak najczęściej wystarczających środków materjalnych. O ile nam wiadomo, wynikiem zbiórki było 15.000 zł, zdeklarowanych przeważnie przez firmy, zarząd dóbr arcyks., magistrat miasta, gminę Sporysz i w. i.

Przy tej okazji z przykrością stwierdzić należy, że jedna z firm zabłockich od tego obywatelskiego obowiązku się uchyliła i to podobno ze względu na... numerus clausus (!).

Komentarze zbyteczne!

— **Opłaty za bilety kolejowe w walucie obcej.** Ministerstwo komunikacji wyjaśniło okólnikiem do dyrekcyj kolejowych, iż kasy kolejowe mogą przyjmować wszelką walutę państw obcych. W razie przeliczenia walut obowiązują kursy, podawane do ogólnej wiadomości przez zarząd kolejowy.

— **Nieproszeni apostołowie.** Do walcowni blachy (cynkowni) w Brzezince zawitali z Górnego Śląska nowi »apostołowie« wyzwolenia robotnika i to w postaci naganiaczy »Niemieckich chrześcijańskich związków zawodowych« (Christliche Gewerkschaften in Polen). Odbywają oni swoje posiedzenia wydziału w Bielsku i wciskają do rąk polskiego robotnika »Związkowca« p. red. Konrada Kunsdorfa z Wełnowca. Na czele miejscowej organizacji stoją... tacy dzielni robotnicy, jak p. Trojak i p. Kałuża, którzy pono u inżyniera Niemca, p. J., chcą mieć względu i pono je mają.

Czy ich już aż tak bardzo kapitał niemiecki pokochał, że są w stanie zaprzedać im dusze swoje? Czas jeszcze zawrócić z tej zgubnej drogi!

Co mają do szukania niemieckie związki tam, gdzie Niemców niema? (j).

— **Kontrola młynów.** W najbliższych dniach udaje się na objazd młynów komisja, złożona z przedstawicieli min. spraw wewnętrznych i rzeczoznawców. Komisja ma na celu przekonanie się, czy młyny stosują się do przepisów o przemiale żyta na mąkę 65-procentową.

— **Żywczanie w Spale.** Staraniem prezesa Okręg. Tow. Rolniczego, p. Kępińskiego i dzięki poparciu tutejszego komisarza rządowego p. starosty Galotza, powiat żywiecki wysłał grupę dożynkową do Pana Prezydenta do Spały.

Grupa, którą prowadził p. inż. Lisiecki, składała się z górali i obywatelstwa miasta Żywca w strojach żywieckich (pp. H. Galska, Wł. Pawełkówna, A. Zeman i A. Pawełek). Zarówno piękne stroje żywieckie i góralskie, jak rzadko spotykana w Polsce muzyka góralska (dudy, czyli »koza ze skrzypcami«), wreszcie wspaniały sztandar O. T. R. wzbudzały podziw wśród otoczenia i sprawiły, że grupa żywiecka, wraz z Krakowiakami, stanęła na czele pochodu delegacyj małopolskich w Spale.

Bardzo liczne zdjęcia fotograficzne i nieustanne zapytywania w Spale, skąd taka malownicza grupa pochodzi, dowodziły, że powiat żywiecki posiada piękne stroje ludowe, które należy podtrzymać.

— **Zwrot gminom kosztów egzekucyj sądowych.** Dnia 29 września odbyła się w ministerstwie sprawiedliwości międzyministerjalna konferencja w celu uzgodnienia projektu rozporządzenia o wynagrodzeniu gmin za wykonywanie wyroków sądowych w sprawach karnych i cywilnych. W zasadzie mają gminy otrzymać 5 proc. ściąganych kwot tytułem odszkodowania za czynności egzekucyjne, niemniej jednak, niż 5 zł.

Rozporządzenie to ukaże się w niedługim czasie, przyczem wydane będą też instrukcje z szeregiem przykładów obliczania kosztów egzekucyjnych.

Z Bielska-Białej i okolicy.

— **Skarga Magistratu bielskiego została oddalona.** Dowiadujemy się, że Najwyższy Trybunał Administracyjny oddalił skargę Magistratu m. Bielska na orzeczenie Min. spraw wewnętrznych w przedmiocie zmiany nazw ulic i placów publicznych w Bielsku.

— **Nowy radny miejski.** W miejsce radnego m. Bielska, p. Franc. Borka z grupy »Deutsche Wahlgmeinschatf«, wchodzi p. W. Jenschur, kupiec z Bielska.

— **Jubileusz znanego przemysłowca.** Jubileusz 60-lecia obchodzi w tych dniach p. Rysz. Bathelt, znany przemysłowiec w Bielsku, piastujący godność prezesa Związku Przemysłowców w Bielsku-Białej i okolicy.

Personel urzędniczy i robotniczy tej firmy postanowił uczcić uroczyście jubileusz swego szefa.

— **Posiedzenie Zarządu Funduszu Bezrobocia w Bielsku** odbyło się w dniu 5. b. m. — Obszerne sprawozdanie umieścimy w następnym numerze.

— **Spis poborowych rocznika 1908** odbywa się w Bielsku w czasie od 1. b. m. do 10. listopada b. r. Spisowi temu podlegają wszyscy mężczyźni, urodzeni w r. 1908, oraz w r. 1906 i 1907, o ile nie uczynili zadość obowiązkowi służby wojskowej. Zainteresowani winni się zgłaszać w Magistracie m. Bielska, ul. Cieszyńska 10, biuro Nr. 24, w czasie od godz. 8—12.

— **Wikarjat w Szczyrku obejmie ks. Franc. Makuch.** Czytelnicy donoszą nam, że po długich staraniach miejscowych parafjan wikarjuszem w Szczyrku mianowany został zasłużony ks. Franc. Makuch z parafji Rychwałd w Żywieckiem.

— **22 posiedzenie bielskiej Izby handlowo-przemysłowej.** Dnia 21. z. m. odbyło się 22 zwyczajne posiedzenie plenarne bielskiej Izby handlowo-przemysłowej, poświęcone głównie zatwierdzeniu preliminarza budżetow. Izby na rok przyszły, oraz sprawozdaniu o sytuacji gospodarczej Śląska Cieszyńskiego. Referaty o sytuacji gospodarczej wygłoszone zostały przez członków Izby, zastępujących w jej gronie odnośne gałęzie produkcji i handlu.

Jako pierwszy zabrał głos prezydent Izby p. dr. Fedor Weinschenck, który na wstępie w krótkich słowach scharakteryzował obecne położenie w przemyśle śrubowym, maszynowym i metalowym.

Według expose p. dr. Weinschencka przemysł śrubowy zatrudniony jest normalnie, jednakże podnieść należy, iż eksport wyrobów jest niemożliwy oraz brak zamówień rządowych. Poważniejszych rozszerzeń zakładów przemysłowych w okresie sprawozdawczym nie było, częściowo jedynie przeprowadzoną została modernizacja urządzeń fabrycznych, jednakże nie w takim stopniu, jakby to było pożądane.

Następnie wygłosił p. wiceprezydent Bathelt expose o położeniu przemysłu wełnianego w okręgu Izby.

Według wywodów p. Bathelta sezon letni w pierwszem półroczu roku bieżącego można określić jako dobry, gdyż z powodu dogadzającej pogody przeważająca część towaru letniego została sprzedaną. O sezonie zimowym jednakże na razie nie można wydać jeszcze ścisłego sądu. O sytuacji gospodarczej kupiectwa okręgu Izby wygłosił referat p. radca Haberland, który na wstępie zaznaczył, iż przedmowcy jego omówili wyczerpująco wiele kwestyj, dotyczących również i kupiectwa. Już od wielu miesięcy skarży się kupiectwo na stagnację, która ma swój powód w dotkliwym braku gotówki. Faktycznie też w ostatnich czasach zaistniał taki brak gotówki, że prawie wyłącznie weksle, wystawione czasem na śmiesznie małe kwoty, stały się środkiem płatniczym. Kupiectwo ma jednak nadzieję, iż rząd znajdzie sposoby, ażeby uporać się z obecną sytuacją. Co do kwestji podatkowej, to Izba kilkakrotnie wypowiedziała się za reformą istniejących podatków.

Dalszą bolączką naszego życia gospodarczego są istniejące u nas trudności paszportowe, skutkiem których cierpi nasze kupiectwo, jak również i przemysł. Już od dłuższego czasu czyniono ze strony kół gospodarczych usilne starania, by w Polsce — podobnie jak w innych krajach na Zachodzie — przywrócona została swoboda komunikacji z zagranicą. Starania te, niestety, pozostały bez skutku. Izba powinna — zdaniem mowcy — wytrwać w swoich staraniach, zmierzających do zniesienia obecnego stanu rzeczy.

Wkońcu swych wywodów referent poruszył jeszcze kwestję nielojalnej konkurencji, jaka czyniona jest przez niektóre fabryki w Polsce, które starają się zyskać nowych odbiorców w ten sposób, że oferują artykuły, jak świece, mydło i inne tym podobne artykuły po cenie niższej, jednakowoż w opakowaniu, wykazującem czasem dość znaczne różnice w wadze. Referent prosił Izbę, ażeby sprawą tą zajęła się i zaskarbiła sobie tym sposobem uznanie solidnych producentów tych artykułów.

Następnie przemawiali jeszcze radcowie Izby pp. Bruell i inż. Gross w ważnych sprawach komunikacji kolejowej okręgu Izby oraz postawili szereg wniosków względem przeprowadzić się mających inwestycyj, jakoteż ulepszeń rokładów jazdy.

Izba uchwaliła jednogłośnie wnioski te wraz z odpowiedniem umotywowaniem przedłożyć miarodajnym władzom rządowym.

— **Pan Vogelhut w Białej i język polski.** P. Vogelhut, kupiec w Białej, w dalszym ciągu »pieczętuje« się »Adolf Vogelhut, Mehl-, Spezerei- und Kolonialwarenhandlung, Biala, Josefplatz«.

Panie Vogelhut! Najwyższy czas, by pan uznał prawa języka państwowego. Biała już nie

jest c. k. miastem »kraju« Galizien und Lodomerien!

— **Posiedzenie członków Rady Przybocznej** Tymcz. Zarządu m. Białej odbyło się w dniu 27. ub. m., na którem zostało przedłożone zamknięcie rachunkowe za rok budżetowy 1927, oraz sprawozdanie z ogólnej działalności Tymczasowego Zarządu.

Do spraw gminnych m. Białej powrócimy niebawem.

— **15-go, a nie 1-go b. m.** Dyrekcja Szkoły Ogrodniczej w Białej-Lipniku zawiadamia nas, że mający się odbyć kurs ogrodniczy rozpocznie się 15-go b. m., a nie — jak ogłoszono — w dniu 1. b. m.

Kurs ten będzie trwał 5 miesięcy.

— **Grunt do wydzierżawienia.** Towarzystwo Dobroczynności im. św. Salomei w Białej daje do publicznej wiadomości, że wydzierżawi 4 morgi pola przy drodze żywieckiej. Reflektanci niechaj zgłoszą się do Urzędu parafjalnego w Białej.

Z Oświęcimia i okolicy.

— **Oświęcim przygotowuje się do obchodu 10-lecia Niepodległości.** Z inicjatywy burmistrza Oświęcimia p. Majzla odbyło się zebranie dla obmyślenia programu uroczystości obchodu 10-lecia niepodległości państwa. W posiedzeniu wzięło udział kilkadziesiąt osób ze wszystkich sfer społeczeństwa. Prezesem wybrano starostę Zarzeckiego, poczem przedyskutowano program w ogólnych zarysach i wybrano dla tej sprawy komitet wykonawczy.

— **»Owieczki« w Sole.** Niedawno temu odbył się w Sole pod Oświęcimiem chrzest baptystów z... baraków, poprzedzony kazaniem wśród wiklin, na który to obrzęd zjechała do Oświęcimia masa wyznawców »prawdziwej wiary« z Górnego Śląska, Łodzi i Nowego Sącza.

Niektórym ludziom w głowie się przewraca, na szczęście jednakże jakoś mało się do nich garnie miejscowa brać uchodźca.

»Co złe, w gruzy się rozleci!« — tak samo pójdą w proch wszystkie wymysły sekciarzy. Nastąpi to niezawodnie już przy likwidacji obozu, o którą się stara Związek wygnańców. (j.)

— **Uzdolniony chłopiec pod protekcją Prezydenta Rzeczypospolitej.** W zeszłym roku podczas jednego ze spacerów p. Prezydent Rzeczypospolitej zauważył pod mostem Poniatowskiego biedną rodzinę, obarczoną kilkorgiem dzieci, bezdomną i nie mającą środków na wynajem najskromniejszego nawet mieszkania. Pan Prezydent polecił umieścić tę rodzinę w barakach dla bezdomnych na Annopolu, spezjalną zaś uwagę zwrócił na 14-letniego chłopca. Frania Dąbrowskiego. Okazało się, że Franio posiada niezwykłe zdolności muzyczne. Pan Prezydent oddał chłopca pod opiekę ministerstwa oświaty. Wyjątkowe jego zdolności do gry na skrzypcach stwierdzone zostały przez profesorów Barcewicza i Jarzębskiego, którzy też zajęli się nauką chłopca. Ponieważ nie posiadał on nawet elementarnego wykształcenia, więc oddano go obecnie do gimnazjum księży Marjanów na Bielanach; jednocześnie bierze on lekcje gry skrzypcowej u prof. Jarzębskiego, który rokuje Franiowi wielką przyszłość.

Ze świata

Pamiątka czasów napoleońskich.

Jedną z wielkich firm, zajmujących się wyładowywaniem i załadowywaniem okrętów w porcie handlowym w Livorno, podjęła się niesłychanie trudnego zadania wydostania z dna morskiego szczątków okrętu, zatopionego przed 120 laty w pobliżu wyspy Elby. Otrzymawszy pozwolenie władz portowych, przystąpiła już firma przed paroma tygodniami do związanych z tem zadaniem robót przedwstępnych.

Okrętem tem, o którym mowa, jest »Pollux«, który płynął z Neapolu do Hiszpanji, naładowany skarbami, należącemi do króla Ferdynanda IV, złożonego z tronu przez Napoleona. Kapitan otrzymał rozkaz żeglowania w pobliżu Longone na wyspie Elbie, jako należącej do królestwa Neapolitańskiego, dzięki czemu można było liczyć na pomoc przy wyładowaniu ładunku w razie, gdyby podróż do Hiszpanji miała natrafić na niespodziewane przeszkody.

Francuzi dowiedzieli się wszakże o przewożeniu na okręcie tym skarbów, wysłali więc liczną flotę na ściganie »Polluksa« i flota ta zmusiła kapitana okrętu do poddania się. Kapitan, nie chcąc jednak, aby tak wielkie bogactwa wpadły w ręce wroga, zdecydował się raczej zatopić okręt, który poszedł też na dno, utkwiwszy w głębinie 225 stóp.

Po powrocie króla do Neapolu czynione były starania wydobycia szczątków okrętu, a głównie zawartych w nim skarbów, z dna morskiego, wszelkie wszakże usiłowania okazały się bezowocne. Dwa brygi, zaopatrzone w specjalną maszynerję holowniczą, stanęły na kotwicy nad zatopionym okrętem i zaczęły holować jego szczątki zapomocą łańcuchów. Ciężar jednak był tak olbrzymi, że zachodziło wielkie niebezpieczeństwo pociągnięcia na dno obu brygów, tak że musiano obluźnić łańcuchy i zatopiony okręt pogrążył się ponownie w otchłań morską. Od czasu do czasu tylko zdarzało się rybakom wyławiać kawałki masztów i innych części, co wskazywało, że okręt wciąż jeszcze znajduje się na dnie.

Obecnie ponowione próby ratownicze nie mogły zrazu posuwać się naprzód z powodu trwających burz i wichrów, nie zdołano też jeszcze ustalić, czy główna część okrętu pozostała nienaruszona.

Z dnia.

BIALSKI KABARET.

Szczęśliwie przebyliśmy rozmaite sezony, — sezon kanikuły, sezon wiośnianych porywów i tęsknot bezimiennych, — wszystko mieszczące się nader wygodnie w nieustającym sezonie pustki kieszeniowej.

Dziś zaobserwowałem nader ciekawe i budujące zjawiska, które pozwoliły mi wywnioskować, że obecnie trwa, dla odmiany, w całej pełni sezon kabaretowy, i to specjalnie przymoście na Białce.

Dlaczego kabaretowy?

Czy Flank zmobilizował »artystyczne« siły krajowe o egzotycznych nazwiskach i zagraniczne o nazwiskach, jakich ucho ludzkie nie słyszało? Czy zdołał wywabić wszystkich pocciwych ojców z pod przyciężkiego czasem ciepła domowego ogniska?

A może, natchniony kapitalną myślą, zaangażował wszystkie bogobojne (na oko) dziewice, i stworzył coś »fenomenalnego«, przewyższającego nawet cyrk Staniewskich z tysiącem dzikich lwów, osłów, wielorybów, kangurów i morskich świnek?

Co za myśli zdrożne a niewczesne! Nic znów tak tragicznego!

Idę dlatego tylko, że nie mam ciotki w Ameryce, w kierunku mostu na Białce.

Już zdala dochodzą mię tony »cudnej« zaiste pieśni »Mańka, taka ci oho...«, granej tkliwie i z uczuciem na katarynce.

Kilku żebraków zawodowych kwili posępnie a wzruszająco, drobny przemysłowiec z podbitem okiem stoi przy prowizorycznym bufecie, zawierającym przeważnie gruszki, przedsiębiorca katarynkowy gra z pasją i artystycznem zacięciem.

— O, litościwa osobo, wspomóż nieszczęśliwego kalekę! (głośno).

— Bodajbyś spuchł, pier... jasny! Pięć groszy! I to ma być intratne zajęcie! (ciszej).

— Cobyś jeszcze panna chciała?. Żebym do kila gruszek dodał wizytówkę, pęk kwiatów i bilet na loterję? A może złote jajko?

— O, najjaśniejszy panie, kwiecie różany, przyszła ozdobo niebiańskich pawilonów, choć grosika dla głodnego!

Katarynka (»z uczuciem«).

Wybiłbym ci zdrowe zęby, gdybyś jemu dała gęby...

Czy to nie kabaret?! **Wu-Ja.**



Naczelny redaktor: Włodz Jagosz, Żywiec-Zabłocie. Drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszynie, tel. 205. Red. odpow.: Józef Kajder, Żywiec, Komorowskich 60.